

nych kręgach społecznych. Ruchy pokojowe nie zawsze znajdują zrozumienie wśród przeciętnego obywatela RFN, dla którego fakt, że *Bundeswehra* stanowi blisko 1/2 ogólnego stanu sił zbrojnych NATO w Europie, jest argumentem pozwalającym wierzyć w instytucję państwa dobrobytu. Nie zastanawiają się jednak obywatele RFN nad społecznym aspektem tak ogromnego potencjału zbrojnego na terytorium RFN i wynikającymi z tego stanu rzeczy implikacjami politycznymi, ekonomicznymi oraz ekologicznymi.

Stanisław H. Kaj

ZJAZD CDU W MOGUNCJI

W dniach 7-8 października 1986 r. obradował — tym razem w Moguncji — kolejny, 34 federalny zjazd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej. 781 zgromadzonych w *Rheingold Halle* delegatów reprezentowało około 715-tysięczną rzeszę członków partii. *Bundesparteitag*, obsługiwany przez ponad tysiąc zachodnioniemieckich i zagranicznych dziennikarzy, upłynął pod znakiem przygotowań do wyborów 25 stycznia 1987 r. Spodziewany pomyślny wynik zapewnić miała obietnica kontynuacji dotychczasowej linii politycznej we wszystkich dziedzinach, z uwzględnieniem społecznych i technologicznych potrzeb przyszłości. Zjazd obradował pod hasłem *Für eine gute Zukunft*.

Głównym akcentem zjazdu było wystąpienie przewodniczącego CDU Helmuta Kohla. W swym referacie programowym kanclerz dostrzegł trzy główne zadania stojące przed rządem podczas następnej czteroletniej kadencji: walka z bezrobociem, szeroka reforma podatkowa i poparcie dla porozumienia między Wschodem a Zachodem w polityce zagranicznej. Unia lansuje „politykę jutra”, mającą w założeniu objąć swym zakresem lata dziewięćdziesiąte, a wyrazem której miał być uchwalony następnego dnia „Manifest przyszłości”. Koalicja ma wprawdzie w obliczu wyborów dobrą pozycję wyjściową, lecz — jak stwierdził Kohl — „nie możemy sobie pozwolić na nadmierną pewność siebie”. Przewodniczący Unii był przekonany, że wyborcy zdecydują o kierunku rozwoju Republiki Federalnej w sensie pomyślnym dla koalicji. Bilans dotychczasowej pracy rządu jest — w ujęciu Kohla — „pozytywny i zachęcający”, albowiem „zatrudnienie wzrasta, dochód rośnie, mamy znów wzmacniającą i rozrastającą się gospodarkę, zorientowaną na przyszłość przemysłu”. Także znaczenie międzynarodowe RFN — mówił kanclerz — „opiera się przede wszystkim na wewnętrznej stabilności naszego kraju. Sukcesy wewnętrzniepolityczne przyniosą owoce naszej polityce zagranicznej”. H. Kohl, chętnie określający się jako „polityczny wnuk Adenauera”, deklarował absolutną solidarność z sojusznikami i bardzo mocno podkreślał potrzebę utrzymania jak najlepszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. „Oparta na zaufaniu współpraca z USA to rzecz najważniejsza. Przyjaciele nie zawsze muszą się zgadzać ze sobą. Muszą jednak wiedzieć, że mogą na sobie polegać”. Kanclerz Kohl udzielił całkowitego poparcia procesowi zapoczątkowanemu genewskim spotkaniem Reagana i Gorbaczowa. Temu ostatniemu kanclerz poświęcił słowa raczej ciepłe, dostrzegając w nowej dynamice, cechującej obecnie radziecką politykę zagraniczną, szansę na porozumienie i współpracę między supermocarstwami, zwłaszcza w dziedzinie rozbrojenia. Kohl opowiedział się za kontynuowaniem inicjatyw „pozwalających budować pokój coraz mniejszą ilością broni”, miał jednak na myśli inicjatywy przede wszystkim strony zachodniej. Dla Republiki Federalnej ważne jest, że „im lepsze

stosunki między obydwooma mocarstwami, tym większa swoboda działania politycznego krajów zachodnioeuropejskich na Wschodzie i Zachodzie, a tym samym — nasza”. Kanclerz podniósł także kwestię współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, lecz w jego ujęciu *Deutschlandpolitik* opiera się na tezie o „otwartym problemie niemieckim” w myśl koncepcji Adenauera z 1955 r. o „wolnych i zjednoczonych Niemczech w wolnej i zjednoczonej Europie”.

Ważnymi punktami obrad były przemówienia przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU Alfreda Greggera, w którego wystąpieniu znalazło się rozwinięcie też Kohla, oraz zaproszonego w charakterze gościa Franza Josefa Straussa, przewodniczącego sojuszniczej bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej — CSU. Strauss przemawiał dłużej niż gospodarz-kanclerz, a za swoje — jak można się było spodziewać — znacznie „twardsze” wystąpienie nagrodzony został przez zgromadzonych gorącymi brawami. Szef CSU przysporzył kierownictwu CDU przed zjazdem niemało kłopotów, odrzucając przygotowany już i liczący ponad 60 stron wspólny program wyborczy. Strauss był zdania, że jego stronnictwo jako samodzielne ugrupowanie o ambicjach ogólnopaństwowych ma na tyle odrębny profil, by konieczne było zaprezentowanie własnego programu. Jeżeli w okresie pomiędzy zjazdem a wyborami nie uda się Kohlowi przekonać Straussa do zmiany stanowiska, to CDU i CSU po raz pierwszy od wielu lat nie będą miały wspólnej platformy wyborczej. W wywiadzie dla „Spiegla” z 6 października Strauss mówił o swoim i CSU dążeniu do odgrywania większej roli w ustalaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zakłada się jednak, że może dojść do kompromisu; sprawę tę zastrzeżono dla kierownictw obydwu partii, by nie zepsuć na zjeździe wrażenia jedności, na którym Kohlowi szczególnie zależy.

Namiastką platformy wyborczej — być może tymczasowo — miałby pozostać ośmiostronicowy dokument nazywany „Manifestem przyszłości”. Pomysł pochodzi od Heinera Geisslera, sekretarza generalnego Unii. Ten kontrowersyjny polityk, najpopularniejsza postać na sali obrad podczas drugiego dnia, znacznie wzmocnił w wyniku zjazdu swą pozycję w stronnictwie. W komentarzu agencji DPA zwracano uwagę, że kanclerz i jego sekretarz generalny podzielili się na zjeździe pracą w sposób dobrze przemyślany. Kohl eksponował osiągnięcia swego rządu, natomiast Geissler wyznaczył drugi punkt ciężkości, roztaczając złowieszczą dla wielu perspektywę „czerwono-zielonej” koalicji. Kohl niemal zupełnie zignorował kandydata SPD na kanclerza, który został ostro i frontalnie zaatakowany przez Geisslera. Krytykę wymierzoną w socjaldemokratów, ich program i osobiście w Raua, sekretarza generalnego CDU zaakcentował sformułowaniem alternatywy: „otwarcie na przyszłość” czy „blokada przyszłości”, „postęp” czy „regres”, „do przodu” czy „wstecz”. Ataki nie ominęły także związków zawodowych (sprawa *Neue Heimat*). Na tym tle Unia ukazana została jako „autentyczny bojownik o pokój i prawa człowieka”. Duch walki cechujący Geisslera, jego zręczne wypowiedzi bardzo przypadły do gustu delegatom, którzy bili brawo za każdym razem, gdy Kohl wymienił nazwisko swego sekretarza generalnego.

W końcowym wystąpieniu kanclerz raz jeszcze wezwał swą partię do walki o każdy głos w wyborach, podkreślił też pragnienie kontynuowania „koalicji środka”. Wykluczył wszelką możliwość utworzenia po wyborach nowej „wielkiej koalicji” — chadecko-socjaldemokratycznej (sugestie takie miały wyjść z niektórych kręgów SPD). Sojusz z „wędrownym między dwoma światami”, jakim — według kanclerza — stała się socjaldemokracja w polityce zagranicznej, jest niemożliwy. Tym bardziej, że wpływowi politycy SPD ludzą się, iż przechwycą władzę przy pomocy Zielonych.

„Manifest przyszłości” został przyjęty jednomyślnie. Punktem wyjścia jest w tym dokumencie stosunek do nowych technologii. Manifest dostrzeżę w nich szansę „nie tylko nowych i lepszych miejsc pracy, lecz także lepszego powiązania rytmu życia i pracy, zawodu i rodziny, zawodu i czasu wolnego, zaangażowania społecznego i politycznego”. Najbliższe „dziesięciolecie postępu” należy rozumieć także jako wyzwanie etyczne. Dalszy rozwój naukowo-techniczny jest absolutnie niezbędny, jednak np. technologie genetyczne niosą ze sobą ogromne ryzyko. Energia atomowa jest do zaakceptowania, ponieważ można już zapewnić wysoki standard bezpieczeństwa. Z drugiej strony należy popierać rozwój alternatywnych technik wytwarzania energii.

Jako „wielkie wyzwanie” Manifest określa konieczność przezwyciężenia wysokiego bezrobocia. Ze środków prowadzących do tego celu wymieniono wprowadzenie pracy w niepełnym wymiarze godzin, podział miejsc pracy, uzgadnianie rocznego wymiaru czasu pracy. Umowy zbiorowe powinny zwiększać możliwość wyboru między pracą, czasem pracy, urlopami i udziałem zatrudnionych w tworzeniu majątku przedsiębiorstwa. W polityce finansowej przewidywana jest szeroka reforma systemu podatkowego, mająca „odciążyć finansowo obywatela”. Idealem, do którego się dąży jest jak najmniejsza obecność państwa w prywatnych sferach życia, łącznie z oddaniem w prywatne ręce jak największej liczby przedsiębiorstw do tej pory państwowych. „Federacja, landy i gminy powinny reprivatyzować udziały państwa w przedsiębiorstwach, łącznie z przedsiębiorstwami usługowymi”. Manifest głosi, że „idealem nie jest państwo przesadnie opiekuńcze, lecz takie, które daje szansę inicjatywie osobistej, gotowości do czynu, a także współodpowiedzialności”.

Sprawom międzynarodowym poświęcono w „Manifestie” — podobnie jak podczas obrad — stosunkowo mało miejsca. Jako główny problem w tej dziedzinie chadekcy widzą przebudowę Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w kierunku unii politycznej, by na takim fundamencie tworzyć w przyszłości załączki zjednoczonej Europy. CDU opowiada się za konstruktywnymi i stabilnymi stosunkami ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. W kwestii niemieckiej dokument nie wnosi nowych elementów. „Nasze narodowe zobowiązanie brzmi: dopełnić w wyniku swobodnego samostanowienia jedności i wolności Niemiec w ramach europejskiego porządku pokojowego”.

Po zakończeniu zjazdu rzecznik FDP Lothar Mahling oświadczył, że CDU stworzyła podstawy do wspólnego rozwiązywania przez chadecko-liberalną koalicję społecznych i politycznych zadań przyszłości.

Podobnie komentarze wychodzące ze strony socjaldemokratów były łatwe do przewidzenia. Wolfgang Clement, rzecznik zarządu SPD zarzucił chadekom, że nie ustosunkowali się oni poważnie do problemów, przed jakimi stoi Republika Federalna. „Wróżbiarskim prognozom” Unii przeciwstawił on „konkretny program” Johanna Raua i SPD, która chętnie i z ufnością podda się decyzji wyborców.

Moguncki zjazd potwierdził, że punktem ciężkości kampanii przedwyborczej CDU będą dotychczasowe dokonania obecnego rządu, zwłaszcza w polityce gospodarczej i finansowej, natomiast wizja RFN rządzonej przez „czerwono-zieloną” koalicję stanowi doskonały punkt wyjścia dla osłabiania pozycji kandydata socjaldemokratycznego. Dodatkowym punktem dla chadeków będzie pewna poprawa „obrazu” Helmuta Kohla w oczach opinii publicznej. Hans Ulrich Kempfki w liberalnej „Süddeutsche Zeitung” z 9 października swój komentarz zatytułował ironicznie — „Kanclerz — tym razem olbrzymi”.

Stanisław Żerko